

NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 22

Katowice, dnia 27-go maja

1928

Uroczystość zesłania Ducha świętego czyli Zielonych Świątek.

LEKCJA

z Dziejów Apostolskich, rozdz. II., wiersz 1—11.

Gdy się spełniały dni Pięćdziesiątnicy, byli wszyscy uczniowie wspólnie na tymże miejscu. I stał się z prędką z nieba szum jakoby przypadającego wiatru gwałtownego, i napełnił wszystkie domy, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki jakoby ognia i usiadł na każdym z nich z osobną; i napełnieni byli wszyscy Duchem świętym i poczęli mówić rozmaitemi językami, jako im Duch święty wymawiać dawał. A byli w Jeruzalem mieszkający Żydzi, mężowie nabożni ze wszystkiego narodu, który jest pod niebem. A gdy się stał ten głos, zbieżowało się mnóstwo, i strwożyło się na myśli, że każdy słyszał swym językiem mówiących. A zdumiewali się wszyscy, i dziwowali się, mówiąc: iżali oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy? A jakożemy słyszeli każdy z nas swój język, w którymśmy się urodzili? Partowie i Medowie, i Elamitowie, i mieszkańcy z Mezopotamji i w Żydowskiej ziemi, i w Kapadocji, i w Poncie, i w Azji, w Frygji, i w Pamfilji, w Egipcie, i w stronach Libji, która jest podle Cyreny, i przychodnie Rzymscy, Żydzi też i nowo nawróceni, Kreteńscy i Arabowie, słyszeliśmy ich mówiących językami naszymi wielmożne sprawy Boże.

EWANGELJA

u św. Jana, rozdział XIV, w. 23—31.

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim: Jeśli kto Mnie miłuje, będzie przestrzegał nauki Mojej; a Ojciec Mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego założymy. Kto Mnie nie miłuje, nauk Moich nie chowa. A nauka, którą słyszeliście, nie jest Moja, ale Ojca, który Mnie posłał. O tem wam mówiłem, przebywając wśród was. A Poczyszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w Imię Moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, o czem wam mówiłem. Pokój zostawiam wam, pokój Mój daję wam. Nie jako świat zwykł dawać, Ja wam daję. Niechaj serce wasze nie trwoży się, ani się lęka! Słyszeliście, żem Ja wam powiedział: „Odchodzę i przychodzę do was“. Gdybyście Mnie miłowali, cieszylibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec jest większy ode Mnie. A i teraz powiedziałem wam to w pierw, zanim nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się spełni. Już niewiele będę mógł z wami mówić, albowiem nadchodzi książę tego świata, lecz nie ma on nic we Mnie, ale aby świat poznał, że Ja miłuję Ojca i że tak działałam, jak Ojciec Mi przykazał!

Na Poniedziałek Świąteczny.

LEKCJA

z Dziejów Apostolskich, rozdz. X, w. 34, i 42—48.

Onych dni Piotr: otworzywszy usta swe, rzekł: mężowie bracia! nam rozkazał Pan opowiadać ludowi i świadczyć, iż On jest, który postanowiony jest od Boga sędzią żywych i umarłych. Temu wszyscy Prorocy świadectwo dają, iż biorą grzechów odpuszczenie przez imię jego wszyscy, którzy weń wierzą. Te słowa, gdy jeszcze Piotr mówił, padł Duch święty na wszystkich, którzy słuchali słowa. I zdumieni się z obrzezania wierni, co z Piotrem byli przyszli, iż i na pogany łaska Ducha świętego była wylana; albowiem słyszeli ich mówiących językami i wielbiących Boga. Tedy Piotr odpowiedział: „Iżali kto może bronić wody, iżby ci nie byli ochrzczeni, którzy wzięli Ducha świętego jako i my?“ I rozkazał ich chrzczyć w imię Pana Jezusa Chrystusa.

EWANGELJA

zapisana u św. Jana, rozdział III, wiersz 16—21.

W on czas: Rzekł Jezus do Nikodema: Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Albowiem Bóg nie posłał Syna Swego na świat, aby świat potępił, ale aby świat przez Niego był zbawion. Kto wierzy w Niego, nie podlega sądowi; kto zaś nie wierzy, ten już jest potępiony, iż nie uwierzył w Imię Jednorodzonego Syna Bożego. Ten zaś wyrok na tem polega: że Światło przyszło na świat, ale ludzie więcej umiłowali ciemność, niż Światło; — bo ich uczynki były nieprawe. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światła i do światła się nie zbliża, by nie dowiedziono czynów jego. Kto zaś czyni prawdę, dąży do światła, aby wyszły na jaw uczynki jego, iż w Bogu są dokonane.

NAUKA.

W dniu dzisiejszym, Najmilsi! obchodzimy pamiątkę założenia Kościoła katolickiego, czyli powszechnego, a tem samem obchodzimy największą uroczystość jego poświęcenia. Któżby chciał przeczyć, aby potężny Kościół ten, obejmujący świat cały, nie miał już mieć od samego swego początku trwałych i niewzruszonych fundamentów, jak nie mniej silnych wspierających go filarów? Któżby śmiał sądzić, że cały urząd apostołski tego domu Bożego z czasem dopiero przybrał kształt i ustrój dzisiejszy? Kto może twierdzić, że ta Boska budowa usunęła się z pierwotnych swoich podwalin? My wszyscy wierzymy silnie, że na barkach biskupów spoczywało całe tej budowy sklepienie i że na ich czele stał zawsze następca Piotra, Biskup rzymski; wierzymy, że Jezus Chrystus, Syn Boży, budownik tego Kościoła, zaopatrzył go w jak najtrwalszy i niewzruszony fundament, że odtąd nic się w nim z upływem wieków nie zmieniło, że hierarchia istnia-

ła już od początku, że Papież, biskup, kapłan i diakon Boskiego są ustanowienia, że nigdy się nie zmieniło i nigdy zmienić się nie może, albowiem takie poręczenie daje nam obietnica Pańska: „Duch św. nauczy was wszelkiej prawdy“.

Duch św. zstąpił dziś z nieba jako nauczyciel wszelkiej prawdy i to nietylko, aby apostołów wszelkiej nauczył prawdy, lecz aby także prawdę tę zachował i to ze względu na urząd i naukę i Kościoła. I ten Duch święty napełnia, kieruje Kościołem i prowadzi go do wszelkiej prawdy dziś jeszcze jak przed 19 wiekami i to się zowie Zielonemi Świątkami. Macie jeszcze pomiędzy sobą apostołów w ich następcach Biskupach z następcą Piotra św., Papieżem na czele, macie ten sam Kościół z tą samą nauką, z tym samym urzędem, pod potężną opieką tego samego Ducha świętego. I my należymy do tego świętego, apostołskiego Kościoła, dla tego też Zielone Świątki wielką są dla nas uroczystością; albowiem obchodzimy Zesłanie Ducha świętego, który stał się nauczycielem Kościoła i mistrzem, uczącym go wszelkiej prawdy. Jedynie też w Kościele naszym uroczystość ta ma swoje znaczenie, albowiem jedynie Kościół nasz powiedzieć to może o sobie i dowieść, że Duch święty, który dziś zstąpił, trwa w nim ciągle i mieszka i broni go, podczas gdy wszystkie inne wyznania z odpadkiem swoim od Kościoła rzymsko-katolickiego straciły także działalność Ducha św. i popadły w błąd nietylko co do urzędu swego, ale zarazem i nauki. Jedynie Kościół nasz ma Ducha świętego nauczyciela wszelkiej prawdy, podczas gdy wszystkie inne wyznania zachowały sobie tylko jej okruchy, i cały zwierzchni przez Chrystusa Kościołowi nadany urząd zatraciły. Amen.

Veni Creator Spiritus ...

Przybądź Duchu Stworzycielu,
Dusz ludzkich Nauczycielu,
Racz łaską Swoją obdarzyć
Serca, któreś raczył sprawić.

Tak śpiewa dziś cały świat i modli się do Boga Miłości. Śpiewa przyroda rozkwiła bujnie, śpiewają ptaszki, śpiewają ludzie a śpiewa przedewszystkiem Kościół katolicki, bo oto dziś święto Ducha świętego, Pocieszycielem zwanego, Darem Bożym mianowanego, święto żywego źródła, święto Miłości.

Miłość jest owym żywym źródłem, z którego płynie wszystko co jest wzniosłe i wielkie. Z miłości stworzył Pan Bóg człowieka, z miłości po upadku go podniósł, jako Zbawiciel przyszedł na świat i jako biedny człowiek wędrował na tym płaczu padole, z miłości do nas znosił straszne męki i poniósł śmierć za grzechy nasze, z miłości do nas z martwych powstał, aby nas utwierdzić w wierze, aby nam dać busołę w naszej wędrówce po pełnym nawałnic morzu życia, aby nam dać kotwicę, która ostatecznie nas ma utwierdzić w porcie wiecznego szczęścia. I dla bezpieczeństwa naszego na tem pełnem burz i nawałnic życia morzu zesłał nam Ducha św., aby nasze siły krzepił siedmioma darami swymi.

I tę wielką łaskę Boga rok rocznie w kwitnącej wiosnie my katolicy obchodzimy jako święto miłości Bożej i miłości bliźniego. Miłość jest żywym źródłem — fons vivus — ona wszystko co piękne i wielkie stwarza, ona używa jedynie nam szczęścia na ziemi i w życiu pozagrobowym. Ale miłość ta jest

bolesną, pełną ofiar; bez poświęceń, bez ofiar, nie masz prawdziwej miłości Boga i ludzi, bez ofiar i poświęceń nic wielkiego i dobrego stać się nie może, i szczęśliwości nijakiej ani tu na tym świecie ani w wieczności.

Dlatego to w to radosne święto pamiętajmy o tem, że nie osiągniemy wiecznej szczęśliwości, że w niebo nie wstąpimy, jeżeli bezustannej walki z naszymi zlemi skłonnościami staczać nie będziemy.

I dlatego modli się dziś Kościół do Ducha św.:
Hostem repellas longius.

Odpedź od nas czarta złego,
Użycz pokoju Twojego,
Aby za Twą obronę,
Złe odeszło w inną stronę.

Ignis, charitas! Ty jesteś ogniem i miłością Ogniem, który czyści i grzeje, miłością odwieczną, pełną łitości dla nas, z której całeś nam wszystko.

I tego ognia świętego, tego ognia czyszczącego i serca ludzkie rozgrzewającego, udzielaj nam jak najhojniej. Rozpal w sercach naszych ten ogień miłości do Ciebie naszego Stwórcy, Zbawiciela i Pocieszyciela! Rozpal w sercach naszych ogień ten miłości do bliźnich naszych, abyśmy wszyscy Twoje dzieci w tem krótkim życiu pracowali i działali na Twoją chwałę i dobra ludzkości.

Dokoła nas tyle wszędzie widzimy nienawiści, serca ludzkie nią przebijają moc czartowska się rozpiera, bo zamiast ognia miłości płonie w sercach narodów i ludzi nienawiść, która jest źródłem śmierci zaprzeczeniem głównego daru Ducha św.

Przedewszystkiem zaś błagajmy dziś Ducha św., aby wszystkie serca polskie zamienił na jedno żywe źródło miłości, aby zapłonął w nich ten ogień czyszczący i rozgrzewający. Miłujmy wszystko to, co jako drogie skarby odebraliśmy w spuściźnie po ojcach naszych, kochajmy Kościół, kochajmy przeszłość naszą wspaniałą, kochajmy język i obyczaje nasze a kochajmy je tem goręcej, że nieprzyjacieli wszędzie na nie czyha, kochajmy braci wszystkich, którzy do nas ręce wyciągają do wspólnej pracy dla ojczyzny, kochajmy, pracujmy i wierzymy, że kiedyś i na nas spłynie dar światłości. Ale spłynie on wówczas, jeśli serca nasze będą czyste, jeżeli wyzbędą się wielkiego samolubstwa, jeżeli dobro nasze upatrywać będziemy tylko w dobru ogółu. A nastąpi to tylko wówczas jeśli zawsze gotowi będziemy do ofiar i poświęceń dla dobra sprawy świętej, jeżeli z serc naszych wykorzenimy nienawiść żywioną do brata, jeżeli w narodzie naszym zapanuje zgoda, miłość i jedność, daj nam Panie, o to Cię błagamy w dzień dzisiejszy; użycz nam cnoty poświęcenia i ofiarności dla dobra ojczyzny oraz wytrwałości w pracy i działaniu.

Racz dać zmysłom dar świadomości,
Pomnażaj w sercach miłości,
A krewkość serca naszego
Utwierdź mocą Bóstwa Swego!

Zielone Świąta.

Pośród trzech największych świąt żydowskich, w których żydzi licznie napływali do świątyni jerozolimskiej, drugim było tak zwane „święto tygodni“ obchodzone pięćdziesiątego dnia po świętach Paschy. W początkach swych było ono świętem dziękczynnym na zakończenie zbiorów, później nieco obchodzono go na pamiątkę prawodawstwa na górze Sinai. — Podczas tego tedy święta, zwanego też świętem pięć-

dziesiątego dnia, gdy tłumy żydów zgromadziły się w Jeruzalem, a był to również pięćdziesiąty dzień od chwili Zmartwychwstania Chrystusa dokonało się zesłanie Ducha świętego na apostołów. Stosownie do polecenia Jezusa apostołowie z garstką wiernych zgromadzili się w wieczerniku na modlitwę i tam oczekiwali zapowiedzianego Pocieszyciela. Wśród wielkiego szumu wiatru ukazały się ogniste języki, jako symbol daru języków, i opadły na zgromadzonych. Apostołowie poczęli przemawiać do pielgrzymów, pochodzących z najrozmaitszych krajów, ich własnym językiem, a przytem wewnętrznie takiej doznali odmiany, że już bez obawy głosili naukę. Zbawiciela, mężnie występując w obronie praw swojego Mistrza i nie lękając się ni męki, ni śmierci.

Szczególnie mowa Piotra Apostoła wywiera głębokie wrażenie na słuchaczach, liczba wiernych — wzrasta do 3000 dusz i w ten sposób dokonuje się już ostatecznie założenie Kościoła, którego rozszerzeniu po wszystkich krajach i narodach służy otrzymany przez Ducha św. dar języków.

Zielone Świątki, jako pamiątka Zesłania Ducha św., istnieją w Kościele, jak świadczy Orygenes, już w III-cim wieku. Podobnie jak wigilja Wielkanocy, tak i wigilja Zielonych Świątek była specjalnie poświęconą dla udzielania chrztu św. Od czasu średniowiecza datuje się najrozmaitsze zwyczaje, złączone z tem świętem. Kościoły i domy zdobi się zielenią: na stropie Kościoła umieszcza się w niektórych okolicach gołębie jako symbol Ducha św., a rzucanie ognistych kul, praktykowane na południu, ma reprezentować języki ogniste.

Kościół obchodzi to trzecie, największe święto roku kościelnego, bardzo uroczyste. W wigilję obowiązuje post ścisły, a samo święto ma tak zwaną oktawę, czyli trwa w nabożeństwach kościelnych przez 8 dni.

„Sobótki“ i ich historia.

U wszystkich ludów słowiańskich zachowały się po dziś dzień pewne zwyczaje i obrzędy od czasów pogańskich, które to obrzędy z biegiem lat znikają coraz bardziej. W całej Polsce różne obrzędy jeszcze z czasów przedchrześcijańskich odprawione były na cześć ognia i wody. Obrzęd sobótki najbardziej był rozpowszechniony. Podanie ludowe w ten sposób określa powstanie tego obrzędu.

W bardzo dawnych czasach nadobna dziewczyna Sobótką kochała się namiętnie w wojewodzie Sieciechu, który bawił na wojnie. Skoro powrócił i odprawiał z ukochaną gody weselne, wśród ochotczych płasów i muzyki, wpadł nocą na wioskę tłum najeźdźców. Goście weselni rzucili się do broni, a Sobótką, zasłaniając własną piersią ukochanego, ugodzona pociskiem, poległa. Na cześć bohaterkiej, tej dziewczyny lud urządził pamiętny obchód i nazwał go „sobótką“.

Ten starodawny obchód, urządzany dawniej, jak utrzymują niektórzy, na cześć Kupały, bożka płodów ziemskich, w niektórych stronach Polski obchodzony jest nie w drugie święto Zielonych Świątek, lecz w wigilję św. Jana, t. j. dnia 23 czerwca wieczorem. W ogólności obrzęd ten jest szeroko rozpowszechniony. Znają go na Rusi, Litwie, Białej Rusi, Syberji, w Rosji, Czechach itd.

Na Śląsku i Morawie również znane są Sobótki, a nawet niektórzy nazwę góry Sobótką na Śląsku, wywodzą z tego, że tam zwykle palono Sobótki.

Na Litwie układają stos z przetaków i różnego rodzaju starzyny, a kobiety przynoszą z sobą wódkę, ciasto itp. i tak wśród rozmów i zabaw spędzają noc pod niebem. Dawniej podczas Sobótki u Litwinów przrzucono przez ogień placki i chwytało je napowrót, co miało odznaczać oczyszczenie.

Słowianie alpejscy w Syrii, Karyntji i Krajinie, następnie w Kroacji i Sławonji zowią tę uroczystość „kres“, co po polsku oznaczałoby; krzes; ta nazwa powstać musiała od krzesania ognia, który, jak wiadomo, jest głównym w uroczystości czynnikiem.

W niektórych krajach, naprzykład w Czechach — przeprowadzają bydło przez ogień sobótkowy — w mniemaniu, że w ten sposób uchroni się je przed chorobami.

Pogańscy Słowianie obchodzili Sobótkę na cześć najwyższego bóstwa, zwanego Jarowitem, bóstwa, które przez ogień oczyszczało i oświecało wszystko; ludzi, zwierzęta, pola, lasy, zboża, rośliny itd.

Piękny ten obchód skreślił nam Wł. Anczyc. Według niego ogniska rozkłada się na wzgórzach, skąd wspaniały na okolicę rozlega się widok. Przy każdym ognisku mnóstwo włościan otacza kregiem palący się stos gałęzi i słomy. W pośrodku bucha ciemnym płomieniem beczka smolna umyślnie na ten cel, u smolarzy kupiona. Dokoła stosu biegają młodzi chłopcy, ścigając rzeźkie dziewczuchy. Śmielsi przesadzają rzutnym skokiem przez gorzący ogień.

W wieku 16-ym obchodzono to święto bardzo uroczyste. Domy strojone zielenią, a dziewice wieńce wkładały na głowę i przepasywały się bylicą.

Około stosu zbierały się gromady chłopek i dziewcząt, przepędza i noc wśród tańców i śpiewów, i rozchodzili się dopiero, gdy słońce poczęło wschodzić. Za Zygmunta III skakano przez ogień i wyciągano z tego wróżby.

Nowoczesne badania rzuciły obecnie zgola inne światło na znaczenie Sobótek. W ten sam bowiem sposób, jak Sobótki, wiele bardzo ludów urządziło od wieków podobne obrzędy.

W czasach pogańskich, skoro tylko rzucone zostało pierwsze hasło wiosny, w miarę, jak organizm powstawał z zimowego letargu, popadała cała ludność, nie znająca podówczas granic moralności, w szal płciowy, znajdujący swój wyraz w nocnych orgiach i zebraniach ludowych. Podobne uroczystości urządziły przed wiekami różne dzikie plemiona murzyńskie. U Hindusów naprzykład obchód „Holi“ odbywał się ku czci bogini wiosny „Holiki“ wśród ogromnej rozputy i pijaństwa; brało w ním udział całe plemię bez względu nawet na wiek młodociany.

W wiekach średnich obchodzono taką uroczystość pod nazwą „Nerenfest“ w południowych Niemczech oraz we Francji. Na wyspie Takiti, leżącej na Oceanie Spokojnym, po dzień dzisiejszy krajowcy urządzają sobie wieczorne zabawy w zaroślach na wzór naszych Sobótek. Zabawy te jednakże mają obecnie charakter zebrań zupełnie przyzwoitych.

Zielone Świątki za Stanisława Augusta.

Po Bożem Narodzeniu i Wielkiej Nocy najuroczystiej obchodzi się u nas Zesłanie Ducha Świętego, czyli Zielone Świątki.

Do tych to świąt przyłączone są szczątki różnych prastarych lechickich zwyczajów i obrzędów wiosennych, jak naprzykład obchodzenie granic wioski z „królowną“, wybieranie „króla pasterzy“ na Kujawach.

wach, „wołowe wesele“ na Podlasiu itd. Do tych zwyczajów i obrzędów dodamy mały obrazek świąteczny z czasów panowania króla Stanisława Augusta.

W pierwszym dniu Zielonych Świątek droga z Warszawy do Bielan świątyni wówczas przedstawiała widok. Zwyczajem ówczesnym udział w zjeździe na Bielanach pod Warszawą brali wszyscy dygnitarze, począwszy od króla aż do niezliczonego pospólstwa. Możni tego świąta, mimo, iż droga nie była utrzymana w dobrym stanie, dążyli na uroczystość doroczną w powozach paradnych, otoczeni świtą.

Dworzanie musieli mieć konie dzielne, rzędy sute i wszyscy strojną kawalkadą otaczali karetę, w której pan lub pani jechała. Karetą była z przepychem, ozdobiona herbami i oznakami dostojności właściciela. Ciągnęły ją konie, ustrojone w złociste czuby na łbach. W roku 1785 ekwipaż poprzedzali dwaj lub jeden laufer z harapem.

Wyjeżdżano też na Bielany powozami otwartymi, kawalerowie konno, przybrani w suknie myśliwskie, w perukach, trójkątnych kapeluszach i długich butach.

Wielcy panowie i panie, trzymając się razem, z zaciekawieniem i pobłażliwością lornetowali lud zgromadzony na zabawach, tańcach i pohulance, poczem wszyscy wracali do miasta.

Za rządów pruskich, gdy króla nie stało, najwybitniejszą osobą, odwiedzającą Bielany, był ks. Józef Poniatowski, którego słynna karjolka tyłu pięknościom warszawskim głowy i serca rozplomieniała. Oprócz niej ks. Józef jeździł jeszcze angielską bastardą, zaprzęzoną w cztery ogiery arabskie. Wóznica był przybrany w kamizelkę ponsową, spodnie łosiowe i palone buty. Oceniano ten ekwipaż na dziesięć tysięcy czerwonych złotych.

Za Królestwa Kongresowego napływ arystokracji na Bielany podczas Zielonych Świąt znacznie się zmniejszył. Po rewolucji w roku 1831 już tylko doróżki rodzin średniozamożnych oraz bryczki bogatszych kupców i rzemieślników przeważały w corso bielańskim.

Jednak jeszcze około roku 1845 spotykało się tam złotą młodzież warszawską. Taki panicz, rozparty w „dryndzie“, miał na sobie pantalone od Wojciecha Majewskiego, kamizelkę od słynnego Urbana, głowę zaś kunsztownie ufryzowaną. Plebs zaś już wtedy zaczął jeździć na Bielany parostatkami, które na Wiśle zaczęły kursować w roku 1828.

Na dzień zesłania Ducha świętego.

Już mija nocka, na wschodzie dnieje,
wkrótce świat cały światłem zaleje
różowy blask.

Przyjdź Duchu święty do naszej chatki,
błogosław ojce, błogosław dziatki,
zlej zdroje łask!

O Duchu święty, Dawco pokoju!
W czasie przewrotu, niedoli, znoju
Ciebie czekamy!

Usłysz pokorne nasze wołanie,
zstąp do serc naszych, uświęć je, Panie,
my Cię błagamy!

Wszak Tyś nam z nieba, Duchu, zesłany,
Tyś przez Chrystusa był obiecany,
daj światło nam!

Straszna się burza nad nami sroży,
o Duchu święty! Oddal gniew Boży,
moc czarta złam!

Niechaj moc złego ducha upadnie,
co nas pokonał podstępnie, zdradnie!
zniszcz złe zamiary!

Niech ludzkość biedna, ludzkość cierpiąca,
sama się w piekiel przepaść nie strąca!
Wzmóż ducha wiary!

Szatan swym jadem człeka odurzył,
aby nie Bogu, lecz piekłu służył,
szatan przeklęty!

Ty w serca nasze racz wlać nadzieję,
blaskiem Twej chwały niech świat jaśnieje,
o Duchu święty!

Racz zedrzyć bielmo, co wzrok nam mroczy.
Niech miłość święta dziś nas zjednoczy!
Spraw to, o Boże,

by w ciężkiej życia tego kolei
świętej miłości, świętej nadziei
błysły nam zorze!

Spraw, niech okrutne kończą się boje,
ludzka niedola, łzy, krwawe znoje,
niedoli czas!

Jak ptak piskłeta skrzydłami swemi,
tak Ty swą łaską, synów tej ziemi,
racz okryć nas!
W. U.

Ze świata katolickiego.

Kościół katolicki a masonerja.

Irlandzki jezuita, ojciec E. Cahill, zebrał według „Revue Internationale des Societes Secretes“ w pracowni studjum wszelkie dane, dotyczące stosunków między Kościołem katolickim i masonerją, wielokrotne akty potępienia tej sekty i zasady, na których owe potępienia zostały oparte.

Po raz pierwszy potępił masonerję Papież Klemens XII w 1738 r. potem Benedykt XIV w 1751 r., Pius VI w 1775, Pius VII w 1821 r., Leon XII w 1825, Pius VIII w 1829, Grzegorz XVI w 1832; Pius IX w okresie od r. 1846 do 1873 zajmował się masonerją w sześciu encyklikach i potępił ją; tak samo Leon XIII wskazywał często na wolnomularską truciznę, jako śmiertelną dla społeczeństwa ludzkiego. Potępienia mają swe uzasadnienie w tem, że loże chcą zburzyć autorytet kościelny i prawowity rząd państwowy, który im się nie podoba, że posługują się w tym celu nielegalnymi środkami, że sposób przyjmowania do tego tajnego stowarzyszenia jest bezbożny a częściowo bluźnierczy, że wreszcie reprezentowane przez loże doktryny indyferentyzmu, panteizmu, ateizmu, socjalizmu są przez Kościół potępione.

„Wszystkie grupy wolnomularskie — mówi ojciec Cahill — czy to w Irlandji, czy Anglji, w Ameryce albo we Francji, we Włoszech lub w Meksyku mają ten sam cel, czasem ukryty, czasem na pół odsłonięty, czasem znów otwarcie głoszony, zawsze jednak zdecydowanie zmierzający do zniszczenia Kościoła katolickiego.“

Z cytowanego przez O. Cahill'a „kalendarza wolnomularskiego“ wynika, że masonerja ma na całym świecie okragło 28.000 loż z 3.860.000 czynnych członków.